

Kapitana
Cena numeru Zł. 0.50

OPLATA POCZTOWA OPLACONA RYCZAŁEM

Nr. 23

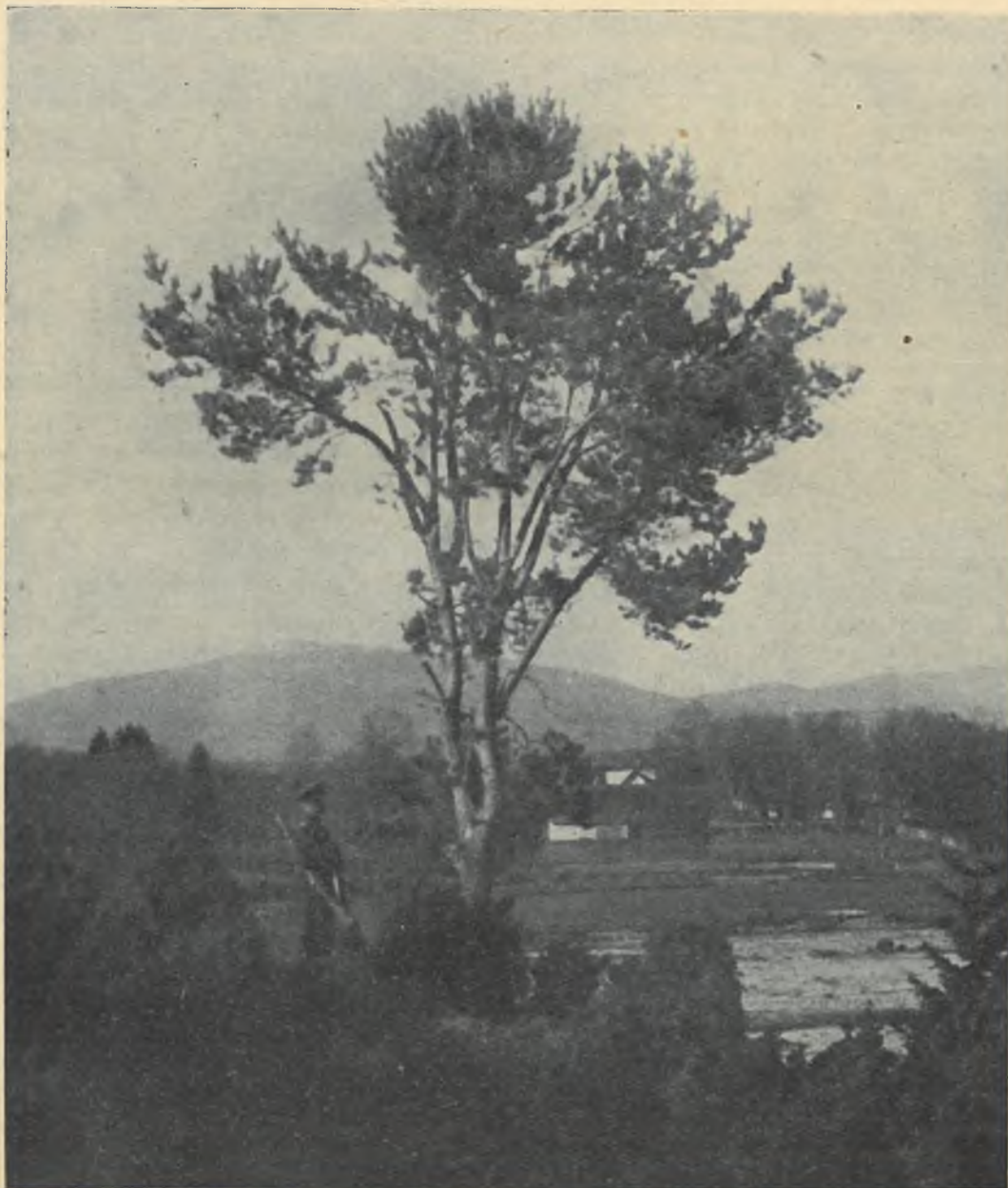
Warszawa, 5 grudnia 1935 r.

Rok XI

Czaty

czasopismo strażu granicznej

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁODYSŁAWA KAGINISA



NA POŁUDNIOWEJ GRANICY
(w głębi Babia Góra)

Polsko-niemieckie stosunki gospodarcze

(Na marginesie układu handlowego z Niemcami).

W dniu 4 listopada b. r. został podpisany, a w dniu 20 tegoż miesiąca wszedł w życie układ handlowy polsko-niemiecki. Układ ten jest ostatecznym i całkowitem zakończeniem wojny celnej z Niemcami, ciągnącej się od 1925 r., a więc równo lat 10.

Istniały wprawdzie już od 1927 r. próby uzgodnienia poglądów obu państw na wzajemne stosunki gospodarcze, w roku zeszłym podpisany został nawet protokół mający stanowić formalne zakończenie wojny celnej, — jednakże aż do chwili podpisania układu handlowego istniało bardzo dużo spraw niezadowolonych, często nawet wręcz spornych.

Na czym że polegała wojna celna i jakie były jej skutki?

Państwa pozostające z sobą w stanie wojny celnej ograniczają do minimum wzajemne stosunki gospodarcze, przede wszystkim zaś każde z tych państw przeciwdziała przywozowi towarów z państwa drugiego środkami takimi jak zakazy przywozu i podwyższanie stawek celnych.

W wojnie celnej polsko-niemieckiej Niemcy podwyższyły cła na najważniejsze przedmioty eksportu polskiego, na co Polska odpowiedziała ogłoszeniem szeregu zakazów przywozu, godzących silnie w eksport niemiecki. Oba państwa zastosowały następnie wobec siebie taryfy celne maksymalne, wyższe o 200 procent od taryf obowiązujących w stosunkach z innymi krajami.

Dla Polski wojna celna z Niemcami po początkowych dużych trudnościach przyniosła skutki naogół dodatnie. Będąc poprzednio silnie uzależnionymi od Niemiec pod względem gospodarczym, musieliśmy po wybuchu wojny celnej zdobywać sobie nowe rynki zbytu dla naszej produkcji rolniczej i przemysłowej, "równocześnie zaś zostaliśmy zmuszeni do wzmocnienia własnej produkcji przemysłowej, któraby wypełniła lukę, powstałą po zahamowaniu dowozu z Niemiec. W wypadkach, gdy własna wytwórczość nie mogła zaspokoić potrzeb rynku wewnętrznego, nawiązaliśmy stosunki handlowe z innymi państwami.

Były jednak i duże straty. Eksport naszych towarów odbywać się często musiał kosztem konsumenta polskiego, co przyczyniło się do nadmiernego wyśrubowania cen poszczególnych artykułów. Rolnictwo polskie, mające naturalne warunki wywozowe do Niemiec, niemało również ucierpiało na stracie tak pojemnego rynku. Dużą wreszcie stratą materialną i moralną stanowił wzrost przestępczości w formie przekraczania i obchodzenia przepisów celnych i zakazów przywozu, krótko mówiąc — wzrost przemytnictwa we wszelkich postaciach.

Nowy układ polsko-niemiecki oparty jest na obustronnej klauzuli największego uprzywilejowania, to znaczy, że oba państwa stosować będą we wzajemnych stosunkach gospodarczych największe udogodnienia i najniższe stawki celne.

W myśl układu obroty handlowe między Polską a Niemcami odbywać się będą na zasadzie clearingu, czyli rozrachunku. Będzie to swojego rodzaju wymiana towarów, przyczem z żadnego państwa nie wyjdzie ani grosz zagranicę. Odbywać się zaś będzie w ten sposób, że kupiec polski, *sprawdzający* towary z Niemiec, wpłaca należność na specjalny rachunek w Polsce. Z tego rachunku otrzyma zapłatę nie kupiec niemiecki, lecz inny kupiec polski, za towar *wywieziony* do Niemiec. Tak samo będzie w Niemczech: i tam utworzony będzie osobny rachunek, regulujący należności eksporterów niemieckich wpłatami dokonanymi przez niemieckich importerów za towar sprowadzony z Polski.

Ten skomplikowany dosyć sposób rozliczeń spowodowany został obowiązującymi w Niemczech zakazami wywozu waluty zagranicę.

Granice obrotu handlowego na powyższych zasadach ustalono w układzie na 175 milionów złotych w ciągu pierwszego roku dla każdej strony.

Jako przedmioty wywozu z Polski do Niemiec wchodzi w rachubę przede wszystkim produkty rolnicze i hodowlane oraz drzewo, i w małym stopniu artykuły przemysłowe, jak produkty hutnicze, cynk, benzol i t. d.

Niemcy natomiast przysyłać będą do Polski artykuły przemysłowe jak maszyny, narzędzia, aparaty elektrotechniczne, chemikalja i samochody.

Sfery gospodarcze oceniają układ jako korzystny dla Polski. Wywóz artykułów rolniczych powinien przyczynić się do poprawy ciężkiej obecnie sytuacji wsi. Dopuszczenie do Polski niemieckich wyrobów przemysłowych przyczyni się do wyrównania cen tych artykułów, obecnie niewątpliwie zawysokich. Z drugiej jednak strony grozi nam do pewnego stopnia wzrost cen artykułów żywnościowych, co częściowo już teraz daje się odczuć.

Bezpośredni związek z naszą służbą ma okoliczność, że układ handlowy polsko-niemiecki sprowadzi obroty handlowe obu państw na normalne, legalne tory: po zniesieniu zakazów przywozu i obniżeniu ceł na towary niemieckie, automatycznie zmaleje ilość wielkich afer przemytniczych.

Zarówno Polska, jak i Niemcy zastrzegły sobie możliwość rewizji układu po upływie jednego roku.

Czechosłowacja — siedzibą egzekutywy wywrotowców ukraińskich

Przewód sądowy w sprawie o ohydne zabójstwo ministra spraw wewnętrznych ś. p. Bronisława Pierackiego odsłonił wiele szczegółów, ukrytych dotąd przed okiem szerszego ogółu. Dopiero teraz bowiem ujawnione zostało, gdzie znajdowało się kierownictwo wywrotowej akcji ukraińskiej w Polsce, która po przez łańcuch zbrodni, morderstw i rabunków — osiągnęła wreszcie swój punkt szczytowy, wyrażający się w bestjałskim zamordowaniu ś. p. min. Pierackiego.

Było rzeczą powszechnie znaną, że głowa tego ruchu wywrotowego — osławiony płk. Konowalec — przebywa stale w Berlinie i stamtąd kieruje zbrodniczą akcją. Teraz społeczeństwo dowiedziało się, że nie tylko w Berlinie znajdowali schronienie zbrodniarze ukraińscy. Ze jednym z poważniejszych ośrodków ich działalności był również Gdańsk, gdzie korzystali oni z całkowitej swobody, bezkarni wobec poszukujących ich polskich władz bezpieczeństwa. Ze pomocy moralnej i materjalnej udzielała im Litwa, subwencjonująca ukraiński ruch separatystyczny, zaopatrująca wywrotowców w fałszywe paszporty litewskie i t. d. I wreszcie, — że siedzibą egzekutywy O.U.N. była Praga, stolica Czechosłowacji.

Przewód sądowy ujawnił, że czołowi działacze O.U.N. odbywali regularnie od szeregu lat konferencje na terenie Czechosłowacji, przeważnie w Pradze, Morawskiej Ostrawie i Czeskim Cieszynie. Tam właśnie zapadały uchwały co do mających nastąpić zamachów sabotażowych i terrorystycznych na terenie

Polski, stamtąd też od dziesięciu lat przenikał do Polski przemyt bibuły wywrotowej, oraz broni i amunicji dla bojówek ukraińskich!

Coraz silniej poczyną się zarysowywać łączność pomiędzy działalnością O.U.N. w Czechosłowacji a zbrodnią, popełnioną na ś. p. min. Pierackim.

Kontakt terrorystów ukraińskich z Czechosłowacją trwa po dziś dzień. W dalszym ciągu płyną stamtąd do Polski transporty bibuły wywrotowej, a nierzadko też — broni i materiałów wybuchowych. W dalszym ciągu zbrodniarze, ukrywający się przed wymiarem sprawiedliwości w Polsce, znajdują bezpieczne schronienie w kraju naszych „pobratymców“. Trzeba było dopiero jawnego procesu sądowego w tej tragicznej sprawie, aby uzmysłwić to wszystko społeczeństwu polskiemu, niekiedy wciąż jeszcze wierzącemu w „przyjaźń“ Czechów dla Polski...

My — stykając się z tymi „pobratymcami“ w naszej ciężkiej pracy codziennej — wiemy, co o nich sądzić i jak trzeba rozumieć ową „przyjaźń“. Aż nadto wiele smutnych dowodów nagromadziło się w ostatnim czasie, aż nadto wiele prowokacji czeskich mamy świeżo przed oczami, abyśmy dali się tak łatwo zwieść owej złudnej „przyjaźni“...

Po niesłychanym, prowokacyjnym wyroku na harcerza polskiego Delonga nie mieliśmy już złudzeń co do „lojalności“ czeskiej. Obecnie — wychodzą na jaw rzeczy wręcz potworne, które powinny utkwić nam głęboko w pamięci...

Stosunki narodowościowe na granicy Polski z Prusami Wschodnimi

Długość granicy między Polską, a Prusami Wschodnimi, wyznaczona przez Traktat Wersalski, wynosi 607 km.; linja tej granicy, wydęta ku południowi, rozpoczyna się przy zbiegu granicy polsko-niemiecko-litewskiej, koło jeziora Wysztyńskiego w powiecie suwalskim, i dochodzi do miejscowości Piekielko, w tem miejscu, gdzie w powiecie gniewskim, województwa pomorskiego, Wisła rozwidła się na Nogat i Leniwkę. Wschodnia część tej granicy, obejmująca mniej więcej połowę długości, to granica „stała“, druga zaś jej część, t. j. zachodnia, biegnąca od powiatu działdowskiego ku Wiśle, to granica w najważniejszej części dopiero w Traktacie Wersalskim przeprowadzona.

Granicę na wschód od Działdowa dlatego określamy jako dawną, ponieważ stanowi ona już od wieków linję, rozdzielającą Prusy Wschodnie od Polski.

Jeszcze w wieku XIII i XIV nie miała ta część granicy charakteru stałego. Osiedły z zezwolenia Konrada ks. mazowieckiego w Prusiech Zakon Krzyżowy w różnych okresach granicę tę, w zależności od siły odpornej Polski, przesunął ku południowi, to znowu cofał się ku północy. Ostatecznie granica ta w tej linji, jak ją dzisiaj widzimy, została ustalona w pokoju toruńskim (19.X.1466), zawartym między Kazimierzem Jagiellończykiem, a mistrzem krzyżackim. Od tego czasu utrzymała się ona w niezmienionej prawie formie aż do rozbiorów; później tworzyła granicę między Prusami Wschodnimi, a t. zw. „Nowemi Południowemi Prusami“, które stanowiły trzeci zabór pruski (między 1795 a 1807); wreszcie stanowiła granicę między Księstwem Warszawskiem, a następnie Królestwem Polskiem, a Prusami Wschodnimi, aż do chwili wybuchu Wielkiej Wojny.

Część zaś zachodnia granicy z Prusami Wschodnimi została wytyczona w terenie etnograficznym; powiat Działdowo został utworzony z odciętej części od dawnego powiatu nidborskiego, należącego przed wojną do Prus Wschodnich; dalsza zaś granica na Pomorzu stanowi dawną przeważnie granicę między Prusami Wschodnimi, a Zachodnimi.

Dzisiaj Prusy Wschodnie są esklawą Państwa Niemieckiego, oddzielone od trzonu niemieckiego, a okrażone silnie przez terytorjum Państwa Polskiego. Pod względem etnograficznym tworzą najdalej na wschód wysuniętą kolonję niemiecką, pod względem politycznym i gospodarczym wykazują ciężenie ku Polsce i krajom sąsiednim na wschodzie.

Jeszcze w XIII w., gdy Zakon Krzyżowy obejmował Prusy, nie było tam ani jednego Niemca. Kraj ten zamieszkały był przez Prusaków, czyli Prusów, plemię pogańskie, którego odłami wschodni zbliżony był do Litwinów, w południowych zaś i zachodnich Prusiech mieszkające plemiona pokrewne były Mazowszanom, czyli Polakom. Przez długie wieki trwająca polityka eksterminacyjna i kolonizacyjna Zakonu doprowadziła do tego, że kraj ten w północnej swej części stał się czysto niemieckim, we wschodniej pozostał litewski, w południowej, mimo narodowościowego i religijnego (protestantyzm) ucisku ludność pozostała w przeważnej części mazurska.

W czasie obrad konferencji pokojowej w Paryżu w początkach roku 1919 — Polska upomniała się o ten obszar etnograficzny w myśl zasady, że ziemie polskie powinny przyspaść Polsce i do jej obszaru być włączone. Według pierwszego projektu traktatu Wersalskiego z 7 maja 1919 południowa część Prus Wschodnich, zamieszkała przez Mazurów, miała przyspaść Polsce, jak również południowa część Warmji, mająca większość katolickiej ludności. Jednak wobec sprzeciwu Niemców, państwa koalicyjne zgodziły się na przeprowadzenie na tych obu spornych obszarach Prus Wschodnich plebiscytu.

W myśl artykułów 94 — 98 Traktatu Wersalskiego, które określały obszar i warunki ogólne mającego się odbyć głosowania ludności, według którego miało być później przeprowadzone rozgraniczenie, odbył się w Prusiech Wschodnich plebiscyt w chwili i warunkach dla Polski nader niekorzystnych. Wobec teroru, stosowanego do ludności polskiej i agitacji ze strony Niemców, mimo pozornego oddania władzy administracyjnej w ręce „bezstronnych” czynników koalicyjnych państw, a nadto wobec sytuacji niekorzystnej dla Polski właśnie w tym momencie na froncie bolszewickim, przegraliśmy plebiscyt w lipcu 1920 r. Ludność mazurska, wystawiona od wieków na najcięższą presję germanizacji, wśród ciągłego procesu wynaradawiania żyjąca, nie wytrzymała tej próby oświadczenia się za zjednoczeniem z Polską. Nieliczne zale-

dwie miejscowości głosowały w większości za przyłączeniem, większość wolała pozostać przy Niemcach, gdzie stosunki polityczne i gospodarcze wydawały się w owym czasie bardziej uregulowane, niż w Polsce. W wyniku plebiscytu przyznano Polsce zaledwie parę wsi, oraz wąski pasek po prawym brzegu Wisły, resztę zaś przyłączono do Niemiec. Granica tymczasowa, ustalona przez Traktat, nie uległa zasadniczej zmianie.

Mimo tych niekorzystnych dla nas wyników plebiscytu, które spowodowane zostały warunkami, a nie rzeczywistym stanem narodowościowym i przekonaniami ludności — faktem pozostanie bezspornym, że ludność na terenie regencji Olsztyńskiej była i jest polską. Ludność polska na tym obszarze utrzymała się w r. 1910 na odsetku — 64%. Z regencji olsztyńskiej jedynie powiaty Margrabowa i Reszel wykazywały większość niemiecką, pozostałe zaś powiaty: Ełk, Lec, Jańsbork, Zadzobork, Szczytno, Olsztyn, Ostróda i Nibork, miały i posiadają do dziś dnia większość polską. Nieszczęśliwy plebiscyt pozostawił poza granicami Polski przeszło 400.000 ludności mówiącej po polsku, która tylko dzięki niesprzyjającym okolicznościom nie potrafiła się zdobyć na odwagę oddania w decydującym dniu głosu swego za Polską.

Pod względem gospodarczym, który jest wynikiem naturalnego i geograficznego położenia Prus Wschodnich, nie mogą one stworzyć samodzielnego organizmu i muszą ciążyć ku Polsce. Zdają sobie z tego sprawę dokładnie ludzie trzeźwo patrzący; niech zdanie syndyka izby handlowej w Królewcu Fritza Simona, który jeszcze w r. 1919 domagał się unji celnej Prus Wschodnich z Polską, ponieważ tylko w tym ścisłym związku z Polską prowincja ta mogłaby dojść do gospodarczego rozwoju, będzie wskaźnikiem, że Prusy Wschodnie są ściśle związane węzłami naturalnymi z Polską.

St. Ch.

SZCZĘŚLIWI GRACZE

G R A J A

w SZCZĘŚLIWEJ KOLEKTURZE

S. WOYNA

WARSZAWA

ul. Chmielna 20

KONTO P. K. O. 1886

Ciągnięcie III-ej klasy 34 loterii państwowej rozpoczyna się w dniu 12 grudnia b. r. _____

CHCESZ WYGRAĆ — KUP LOSI

Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotnie

Żeromski i Reymont

(W dziesięciolecie zgonu wielkich pisarzy)

W krótkim okresie dni kilkunastu Polska straciła dwóch wybitnych przedstawicieli swej literatury, Stefana Żeromskiego i Władysława Stanisława Reymonta.

Stefan Żeromski urodził się dnia 1 listopada r. 1864 we wsi Strawczynie w Kieleckiem. Ojciec jego, Wincenty, pochodził z zamożnej niegdyś rodziny ziemiańskiej, w tych czasach jednak rodzina ta była materialnie zrujnowana ciągłymi konfiskatami i kontrybucjami walczących z powstaniem Moskali. Matka pisarza, Józefa z Katerłów, (stąd późniejszy pseudonim pisarza — Katerla) pochodziła ze sfery ziemiańskiej; jako kobieta wykształcona, wywarła niemały wpływ na ustrój psychiki wielkiego pisarza.

Dzieciństwo Żeromskiego upłynęło wśród pięknej, malowniczej przyrody tych stron pod opieką ojca, któremu stale towarzyszył w pracach i na polowania, dzięki czemu tradycja niedawnego powstania styczniowego, tak żywa w Kieleckiem, zaważyła potem w sposób wybitny na twórczości Żeromskiego, gdyż w wędrówkach swoich po okolicy chłopak musiał często spotykać się ze śladami niedawnych walk w postaci mogił i krzyżów. Po rocznej nauce w szkole powszechnej w niedalekich Psarach (echa tej „nauki” odezwą się potem w „Syzyfowych pracach”), Żeromski przyjęty został w r. 1876 do gimnazjum rosyjskiego w Kielcach. Jakie w tem gimnazjum panowały stosunki, jakie były metody nauczania, rusyfikacji, szpiegowania, prześladowania, jaki to miało wpływ na młodzież polską i jak ta młodzież broniła swej polskości, widzimy z osnutej na tle tych przeżyć wielkiej powieści Żeromskiego — „Syzyfowe prace”.

Żeromski nie ukończył gimnazjum kieleckiego. Opuścił Kielce i na krótki czas przeniósł się do Warszawy, gdzie przebywał w bardzo ciężkich warunkach materialnych, co przyczyniło się potem znacznie do rozwinięcia choroby piersiowej, która położyła kres jego życiu. Przez szereg lat Żeromski tułał się po prowincji, zarabiając na życie udzielaniem lekcji po domach obywatelskich, czyli t. zw. guwernerstwem, co umożliwiło mu poczynienie mnóstwa spostrzeżeń na tle stosunków społecznych ówczesnej wsi polskiej. Wreszcie w r. 1892 położenie Żeromskiego o tyle zmieniło się na lepsze, że otrzymał posadę pomocnika bibliotekarza przy Muzeum Narodowym polskiem w Rapperswyłu, w Szwajcarii. Przebywał tam przez cztery lata, sumiennie porządkując bogate zbiory rapperswylskie i czerpiąc przy okazji ze skarbów tam nagromadzonych. Te cztery lata były może najpiękniejsze w jego życiu, bo na tle pięknej przyrody i zdrowego klimatu mógł się oddać pracy literackiej i studjom historycznym, które posłużyły potem za kanwę do „Popiołów”.

W roku 1895 wychodzi w Krakowie pierwszy tom jego nowel p. t. „Rozdziobią nas kruki, wrony” pod pseudonimem Maurycego Zycha, a w rok potem „Opowiadania”. W r. 1897 powraca Żeromski do kraju i obejmuje w Warszawie stanowisko pomocnika bibliotekarza w Bibliotece Zamoyskich. Pozostawał na tem stanowisku aż do r. 1904 — był to okres rozkwitu jego twórczości: w r. 1898 wychodzą „Utwory powieściowe” i „Syzyfowe prace”, potem głośna powieść o tendencjach społecznych — „Ludzie bezdomni”, a w r. 1904 wielka powieść historyczna „Popioły”.

Od tego czasu Żeromski może wreszcie poświęcić się wyłącznie twórczości. Odtąd przebywa w Nałęczowie, bądź w Zakopanem, oraz przez kilka lat w Paryżu. Lata wojny i powojenne przynoszą szereg jego dzieł: „Charitas”, „Wiatr od morza”, „Przedwiośnie”. Ciężka choroba piersiowa Żeromskiego odzywa się coraz mocniej, aż wreszcie kładzie kres jego życiu w dn. 20 listopada 1925 roku.

Drugi z pośród tych dwu wielkich pisarzy, Władysław St. Reymont, urodził się w r. 1867 we wsi Kobile Wielkie, w Piotrkowskiem. Ojciec jego był organistą i często przenosił się z miejsca na miejsce. Władysław Reymont, jako jeden z dziewięciorga dzieci, miał dzieciństwo bardzo ciężkie i smutne. Z nauką szło mu nietęgo. Wreszcie, mając lat osiemnaście, wstąpił do prowincjonalnej trupy aktorskiej. Po roku wrócił do domu i został urzędnikiem na kolei warszawsko-wiedeńskiej. Kilkakrotnie jeszcze zmieniał zawód i tryb życia, przerzucał się do różnych dziedzin pracy, aż w r. 1893 zaczął poważnie pracować nad swą prozą. Wielki jego talent literacki, zapewnił mu wybitne miejsce wśród pisarzy polskich.

Pierwszą wydaną książką Reymonta była „Pielgrzymka do Jasnej Góry” (1895), w rok potem ukazuje się „Komedjantka”, a w r. 1899 wielka powieść dwutomowa na tle życia łódzkiego „Ziemia Obiecana”. W roku 1902 warszawski „Tygodnik Ilustrowany” rozpoczął druk na wielką skalę zakrojonej powieści Reymonta p. t. „Chłopi”. Olbrzymia ta powieść czterotomowa, pisana częstokroć gwarą chłopską, mazurską, jest jednym z arcydzieł literatury nie tylko polskiej, ale wszechświatowej, to też tłumaczona została na wiele języków europejskich i azjatyckich.

To też w r. 1924 spotyka Reymonta wielkie odznaczenie: otrzymuje międzynarodową nagrodę literacką Nobla, którą z polskich pisarzy zaszczycony był dotąd tylko Sienkiewicz. W rok po tym wielkim sukcesie — 5 grudnia 1925 roku Reymont zmarł w Warszawie na ciężką chorobę sercową.

FELIKS RUSZKOWSKI

Rada Min. Skarbu

Zarys prawa celnego

XII.

Termin uiszczenia należności celnych.

Strona obowiązana jest do uiszczenia wymierzonych przez urząd celny należności celnych w ciągu 14 dni po dniu ustalenia wyniku rewizji celnej.

W wypadku wniesienia zażalenia w sprawie stosowania taryfy celnej bieg terminu, w którym strona obowiązana jest uiszczyć należności celne, rozpoczyna się następnego dnia po dniu, w którym orzeczenie władz celnych uzyskało prawomocność.

Skutki prawne nieuiszczenia należności celnych w ustawowym terminie.

Towary, od których należności celne nie zostały uiszczone w przepisany okresie, podlegają sprzedaży w drodze publicznego przetargu. Przetarg przeprowadza urząd celny.

Sprzedaż towarów może być przez urząd celny odroczone na wniosek strony, złożony najpóźniej w przeddzień przetargu. Odroczenie sprzedaży nie może przekraczać okresu 6-ciu miesięcy od daty, w której należności celne powinny być uiszczone.

Przetarg towarów podlegających ograniczeniom przywozowym.

Towary podlegające ograniczeniom przywozowym sprzedaje się z przetargu na ogólnych zasadach, pod warunkiem dostarczenia pozwolenia przywozu, a w razie jego braku — tylko pod warunkiem wywiezienia towaru zagranicę.

Towary stanowiące przedmiot monopolu państwowego podlegają sprzedaży również tylko pod warunkiem wywiezienia ich zagranicę.

Przy sprzedaży towaru pod warunkiem wywiezienia spowrotem zagranicę, do ceny wywoławczej nie

wlicza się cła i opłat manipulacyjnych oraz opłat monopolowych i podatków pośrednich, względnie innych opłat państwowych lub samorządowych, pobieranych przy przywozie od danego rodzaju towaru.

Bezskuteczność przetargu.

Przetarg jest bezskuteczny, jeżeli towary przy drugim przetargu nie zostały sprzedane.

W razie bezskuteczności przetargu towary przechodzą na własność Skarbu Państwa i na podstawie orzeczenia władz celnych podlegają zniszczeniu. Władze celne mogą zarządzić zamiast zniszczenia przekazanie takich towarów na cele państwowe, społeczne lub filantropijne.

Środki prawne.

Orzekanie w sprawach stosowania taryfy celnej i przepisów celnych należy wyłącznie do władz celnych. Dochodzenie roszczeń w tych sprawach zwykłą drogą sądową nie jest dopuszczalne.

Na postanowienia i zarządzenia w sprawie stosowania taryfy celnej i przepisów celnych strona może wnieść zażalenie na piśmie do tej władzy celnej, która wydała postanowienie lub zarządzenie.

Od postanowień i zarządzeń wydanych w pierwszej instancji w sprawie stosowania taryfy celnej i przepisów celnych, służy stronie prawo odwołania się tylko do jednej właściwej wyższej instancji.

Zażalenie na postanowienia lub zarządzenia urzędów celnych w sprawach stosowania taryfy celnej rozstrzyga w drugiej i ostatniej instancji Ministerstwa Skarbu.

W razie nieuwzględnienia zażalenia strona ponosi kosztą postępowania

„K R O P K I”

Fragment walki z plagą eteromanji

Już od wielu lat ludność podkarpackich osiedli na południowy zachód od Jasła i Gorlic zna zalety „kropek”. W radości, smutku, na weselu, chrzcinach, czy też pogrzebie — „kropki” są cenione bardzo i ten gospodarz, który „kropek” nie da, nie może liczyć na przychylną opinię sąsiadów o sobie.

„Wiadomo — szpyrytusu wypjesz szklanku, a ne budesz takyj łychyj, jak po łem odnej kropci!”

Choć „kropki” są dość drogie, ale łatwo podzielné i bardzo, ale to bardzo wydajne: malutki kieliszek „kropek”, ot, naparstek, a „Hnat cały weczér spiwał, wesołyj był. I to jiszczé jakij wesołyj! Waniowi jak

dał kolenom pod brodu, to kyrwiom zlił sia cały, a try zuby to ażé na komin wyskoczyły. Nie moh on ich dwi hodyny najty! A po szpyrytusie? pospiwały, pokryczały taj poszły spaty. Łem na ulyci trochu kryczały! A hroszy kosztowało! i niez...”

Zapytacie, co to takiego te „kropki”? Kropki — to eter etylowy, to trucizna, dziesiątkująca całe rodziny, powodująca — przy dłuższem spożywaniu jej — ślepotę, u młodych zaś organizmów zupełny niedorozwój umysłowy, graniczący z kretynizmem.

Na terenie podgórskim, zdala od większych miast, w lasach, gdzie w ciągu roku tylko strażnik, —

a niekiedy tylko zimną narciarz przebiegnie krokiem posuwistym, mieszkają najlepsi odbiorcy eteru. Są oni w kontakcie z hjenami w ludzkim ciele, gnieżdżącymi się w małomiasteczkowych „ghettach“ takich grodów, jak Gorlice, Nowy i Stary Sącz, Uście Ruskie, Żmigród, Dukla. Ich nazwiska znane są dobrze Straży Granicznej, prokuratorom i sądom. Senjorem ich jest Hersch Meilech Binder, zasądzony prawomocnym wyrokiem Sądu Okręgowego w Jaśle na 3 lata więzienia i 200 zł. grzywny. Za nim idą: Aron Sperber, Chaim Balsam, Beer Mozy Perlman — „odznaczeni“ wyrokiem tegoż Sądu po 2 lata więzienia i po 150 zł. grzywny. Wreszcie kroczą „zacni rebe“, którzy mogą „poszczycić się“ wyrokami po 1½ roku więzienia: Szaja Binder, Abe Wiener, Jakób Szyja Kohn, po nich zaś długi spis, karanych od jednego roku do 6-ciu miesięcy więzienia i grzywnami od 60 — 150 zł.

Wyrok Sądu Okręgowego w Jaśle okrył żałobą wiele rodzin w gheftach. Smutek objął i wieś. Znikły huczne zebrania i wesela. Chrzciny odbywały się w spokoju, rzadka tylko przerywanym rżeniem śmiertelnie zatrutych spirytusem denaturowanym, którego 10 butelek pewien „gościnnie“ ojciec noworodka rozdał między 4-ch sąsiadów (autentyczne), aby pili na zdrowie własne i za zdrowie jedynaka. Pojono i 4-letniego dzieciaka, ale pić nie chciał, „widno panskiy — szmakowałby on lepsze wiśniówku, jak pan posterunkowy“ (autentyczne!).

Smutno więc było na wsiach, smutno także i w gheftach. Aż tu, nieoczekiwanie dla wszystkich, i tych z ghetta i tych ze wsi, słoneczko „kropek“ wyjrzało. I to skąd? Z niedalekiej Pielgrzymki, tej Pielgrzymki (wieś na zachód od Żmigrodu przy trakcie do Gorlic), do której jeszcze dziadowie chodzili po nie, po „kropki“.

Kto, jak, skąd i komu wieść radosną o tem powierzył — nie wiadomo. Woń eteru znów zapachniała najbardziej zidjociałym wioskom, poza „kropkami“ nic nie widzących i niczem się nie interesujących. Będą „kropki“, znowu będą! Wróć do nas w bańce, zakutanej w szmaty, przyniesie je w butelce żebrak i żydek za jajami i skórkami chodzący, nie odmówi kieliszka i diaczek wioskowy, umówiony na jutrzejszy pogrzeb, za który pieniądze pobrał już dzisiaj.

aby było na „kropki“, które będą. Skąd — nie wiadomo — ale będą!

Straż Graniczną w Jaśle ogarnął również wielki pęd do „kropek“. I strażnicy wyczuwali nastrój ogólny. Im też udzieliło się ogólne podniecenie. W nocy 5 lipca b. r. wyruszyli gdzieś z Jasła.

Wszyscy po cywilnemu, wszyscy niegoleni od paru dni (trzeba było i to ścierpieć!) pojechali samochodem raz, potem samochodem i motocykłem drugi raz, zapadli gdzieś w żytach, opodal Pielgrzymki i... cisza. Wreszcie nadjechali ci, którzy „kropkę nad i“ stawiać mieli. Nawiązali łączność z dostawcami radosnych „kropek“, którzy dla zarobku aż z dalekiego Rybnika tu do nas wieść je nieogłędnie umyślili. Rozpoczęły się targi. „Trzej mędrcy z Rybnika“ chytrze się urządzili: przybyli samochodem, ale eter w bańkach pochowali w lanach żyta i ziemniaków, nie trzymali go przy sobie.

„Najpierw powiedzcie, czy macie pieniądze, a my już sami zbadamy, czyście nie zielonki“. Nie podobał się im samochód, bo za czysty, „za dobry“, jak wnioskowali; nie podobały im się miny kontrahentów, ale targów nie zaprzestali. „Myślicie, że my tu do was przyjechali z jakimś polskim eterem? Zobaczycie — to eter fajny, niemiecki. 50 ludzi będzie pijanych z litra i tanio! Dawajcie dwasta pięćdziesiąt złotych za bańkę i już!“ — Ale bańki nie pokazywali. Ostrożni!

Wreszcie, gdy już świtać zaczęło, ujrzeli wywiadowcy upragnioną jedną bańkę i padł okrzyk: „stój — ręce do góry, Straż Graniczna!“. Huknął strzał jeden, drugi, dało się słyszeć szamotanie, przekleństwa i niedługo potem 4 bańki eteru, każda po 25 litrów, wyniesione zostały na szosę. W zamieszaniu jednak zbiegł herszt szajki, która z Rybnika eter aż tu przywiozła.

Sądy jasielskie już dawno nie czuły zapachu eteru. Poczują go znowu, gdy 10 października b. r. sądzie im wypadło 3-ch „kropkowiczów“ za eter fajny, nie polski — eter niemiecki.

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Jaśle skaazni zostali Józef Gajdera i Wincenty Głab, obaj z Turzyczki, pow. Rybnik, na grzywnę po 2.163 zł. z zamianą na 108 dni aresztu, ponadto Gajdera na 20, zaś Głab na 9 miesięcy aresztu.

„Kropki“, odurzające „kropki“ — skonfiskowano!

Ogończyk

GŁÓWNA KSIĘGARNIA WOJSKOWA

POLECA OSTATNIE SWOJE NOWOŚCI
WYDAWNICZE

Dr. K. JODKO NARKIEWICZ — W walce o szczyty
Andów (sprawozdanie z polskiej wyprawy
wysokogórskiej) 17.50

Samolotami nad Everestem — praca zbiorowa
(opowieść o wspaniałym locie ponad szczytami
Everestu w roku 1933) 12.80

Z. CHRZAŚTOWSKI — Legenda murmańska (wspo-
mnienia z walk oddziałów polskich na Mur-
manie) 8.—

J. GIŻYCKI — Chleb i chimera (wspomnienia autora
z pobytu w Ameryce północnej) 7.80

DO NABYCIA w GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ, WARSZAWA, NOWY-ŚWIAT 69, Konto P.K.O. 162
ORAZ WE WSZYSTKICH WIĘKSZYCH KSIĘGARNIACH W POLSCE.

M Y I O G Ó Ł

W walce z granicznymi przestępstwami niepodobna posługiwać się formułką, czy schematem. Tyle jest niespodzianek, że każdą sprawę trzeba traktować indywidualnie i wszechstronnie ją badać. Bezsprzecznie, powtarzają się charakterystyczne cechy lub metody w dokonanych przestępstwach granicznych, po których, przy większym doświadczeniu i systematycznej obserwacji, potrafimy dojść do przestępcy, podobnie, jak w pracy policyjnej, drogą wnioskowania. Fachowcy jednak przyznają, że w naszej służbie napotykamy pod tym względem na znaczne trudności, gdyż przestępca ma szeroki teren działania, podczas gdy nam w ściganiu brakuje tego punktu wyjściowego, którym w przestępstwach kryminalnych jest miejsce dokonanego przestępstwa, poatem, społeczeństwo inaczej traktuje przemytnika niż pospolitego zbrodniarza i nie pomaga nam w ściganiu. Zawodowy złodziej lęka się o swoje „alibi“, natomiast zawodowego przemytnika niewiele ono nie-

pokozi. Poszukiwanie przestępcy granicznego drogą analogji, analizy czy syntezy, jest najczęściej zbytecznym trudem. Jeśli nie potrafimy przemytnika zespolić z przemytem w całość dla dochodzeń, to najwyżej przemytnik odsiedzi za nielegalne przekroczenie granicy. Od jednego przestępstwa granicznego, do drugiego, zawodowy przemytnik cieszy się spokojem i zagląda nam bezczelnie w oczy. Przetrzymany na przemycie, idzie do urzędu celnego, gdzie go, po przesłuchaniu, zazwyczaj puszczają, aby już na drugi czy trzeci dzień po dokonaniu przestępstwa zjawić się na pogranicznym terenie i odbijać sobie poniesione straty.

Rzadkim jest wypadek zamykania zawodowego przemytnika w areszcie prewencyjnym, do sprawy. Rzadkim jest znów wypadek, aby zawodowy złodziej nie odsiadywał aresztu prewencyjnego, przed sprawą. Widzimy więc, że zachodzą duże różnice w pracy granicznej i policyjnej i że organa służby granicznej mają trudniejsze warunki pracy. Już łatwiejszym w naszej służbie jest zapobieganie, niż wykrywanie przestępstw. Przez bezpośrednią i pośrednią obserwację możemy paraliżować poczynania band, niedopuszczając do wykroczenia zagranicę, ewentualnie, jeśli nie udało się nam zapobiec wykroczeniu, staramy się przytrzymać przemytników przy powrocie z zagranicy. Jak jest to trudnym, sami wiemy z doświadczenia i ze szczerością przyznajemy, że w wielu wypadkach próżnemi są nasze wysiłki.

Walka z przemytnictwem

Walka z przemytem, prowadzona intensywnie przez Straż Graniczną, daje bardzo pozytywne rezultaty. W 1934 r. Straż Graniczna przytrzymała przemyt wartości 2.540.000 zł., przyczem zatrzymano z przemytem 21.200 osób. M. in. skonfiskowano 30.000 szt. zapalniczek i 310 kg. kamieni zapalowych.

Niedawno Straż Gran. przytrzymała znanego przemytnika Erika Briganta z Gdańska, który usiłował sprzedać 1200 szt. zapalniczek i 35 tys. szt. kamieni zapalowych. Jeden ten przykład świadczy wymownie o rozmiarach przemytu, zalewającego cały kraj!

Społeczeństwo nasze winno zdać sobie sprawę z tego, że przemytnictwo wyrządza Państwu niepowetowane straty, że szkodzi ono robotnikowi wskutek obniżenia skali produkcji i że naraża na straty również kupujących przemycony towar, gdyż grozi im surowa kara narówni z przemytnikiem.

Zwłaszcza, olbrzymia wprost ilość niestemplowanych zapalniczek zalała nasz rynek, konkurując bardzo poważnie z wyrobami Polskiego Monopoli Zapalczanego. A przecież zapalniczki polskie są produkowane z osiki, będącej jednym z bogactw naturalnych naszego kraju, zaś robotnicy, pracujący w fabrykach P.M.Z. są coraz bardziej narażeni na redukcję, gdyż nielegalna konkurencja odbiera im tak trudny dziś do zdobycia kawałek chleba!

Powinno to zrozumieć wreszcie polskie społeczeństwo i we własnym interesie współdziałać ze Strażą Graniczną przy oczyszczaniu Państwa z kontrabandy i przemytników!

Nie można powiedzieć, aby przyczyną tych niepowodzeń była nieudolność. Zdarza się, że ktoś pokpi sprawę, ale naogół, w napięciu mózgu, nerwów i mięśni zdobywamy wyniki. Bezradność w sytuacji jest zawsze dokuczliwa. Skąd te trudności? Otóż, jesteśmy w ochronie granic dostownie sami. Współdziała z nami tylko prawo i płatny konfident czy informator. Obelżywa nazwa „zielonki“ wypłynęła od pogranicznego społeczeństwa, które wrogo lub obojętnie do naszej pracy odnosi się, z ironicznym uśmiechem przyglądając się naszym zmaganiom. Tak jest na wszystkich aktywnych odcinkach. Stało się już, lub staje się zwyczajem, że sympatje nawet spokojnych pograniczników są po stronie przemytnika, bo proceder przemytniczy nie hańbi.

Są odcinki, na których nędza ogółu wyrosła z zawodowo uprawianego przemytnictwa. Ludność małorolna zaniedbała swą ziemię, będąc stale pochłonięta ciągnięciem zysków z przemytnictwa. Jeden przemytnik w rodzinie powoduje powikłania majątkowe całej rodziny. Następowaly nadwyraszkowane podziały własności w tym celu, aby utrudnić władzom pobieranie kar majątkowych. Zabudowania, inwentarz, to obraz ruiny. Przemytnik swój proces sądowy traktuje

jako przygodę, a areszt, jako miejsce spokojnych rozmyślań nad nowym przemytniczym wyczynem. Wstyd, skrucha, nie istnieją. Ta psychoza udziela się ogółowi i stąd wynika ogólny stan chorobowy aktywnych odcinków granicznych.

Jest nad czem zastanowić się, choćby tylko z punktu widzenia naszej walki z przemytnictwem. Jeśli, natomiast włączymy w tę sprawę i punkt widzenia obywatelski, naszą troską o europejski wygląd pogranicznych osiedli, kwestję dobrobytu społeczeństwa, w którym zawiera się dobrobyt państwa, to uzasadnimy konieczność naszych dążeń do zmiany pojęć i stosunków na pograniczu.

Są przecież odcinki graniczne, szczególnie na nowych granicach, gdzie wypadek przytrzymania przemytnika stanowi rzadki ewenement, a pogranicznom obecność strażnika nie przeszkadza nawet dogadza.

Te odcinki trzeba strzec przed zarzą przemytnictwa. Jak to czynić? Sądzę, że trzeba pracować nad wpojeniem głębokiego przeświadczenia o nienaruszalności granicy, tępić wszelkie elementy wrogie temu przeświadczeniu, wychowywać ogół w odrzynie do przemytnika, jako wroga społecznego, zawsze powoływać ogół do zwalczania zarodków choroby przemytniczej. Biorąc żywy udział w życiu organizacyjnym pograniczników, stawać się tam niezbędnymi powodu swych walorów, inicjatywy, pracy twórczej, przynoszącej widome korzyści ogółowi. Dając bezinteresowną, a korzystną pracę pozasłużbową, eliminować i piętnować jednostki wrogie spokojowi publicznemu.

Jednym słowem, stworzyć wzajemne zaufanie między placówką i wsią. Na to nie potrzeba asów organizacyjnych, wielkich talentów, czy umysłów, lecz wystarczy większa doza cierpliwości, rozsądku i dobrej woli, oraz racjonalny plan pracy. Wiatraków zdobywać nie potrzeba. Jest wszędzie do zrobienia tyle prostych, pożytecznych rzeczy. Niech spokojna ludność na każdym kroku odczuwa naszą dla niej życzliwość, więc naj-

pierw uregulujemy nasz stosunek obywatelski do tej ludności. Wieleż to już razy doznaliśmy aktów wdzięczności od społeczeństwa za pomoc w żywiołowych kłopotach, ale też wiele razy niesumienny czy lekkomyślny strażnik naciągnął obywatela na gotówkę, zarwał sklepikarza, zniszczył mieszkanie gospodarzowi, spowodował niepotrzebny spór o głupstwo i t. p.?

Istnieją wypadki, kiedy strażnik musi dochodzić swej krzywdy, bo inaczej dalby precedens do dalszych nadużyć, ale nie można wszczynać sporów dla błażej przyczyny, lub w okolicznościach, kiedy nie istnieją pewniki na wygranie sprawy. Każda przegrana sprawa strażnika szkodzi ogółowi jego kolegów. My nie możemy się kompromitować.

Dbłość o poprawny stosunek placówki do wsi jest konieczna.

Powracając do udziału naszego w życiu organizacyjnym grup społecznych, nie mam na uwadze pracy politycznej, lecz widzę rację brania udziału w życiu związków czy stowarzyszeń apolitycznych, celowych i właściwych dla lokalnego gruntu. Przedewszystkiem P. W. i W. F. To zresztą już robimy powszechnie, lecz zwróćmy uwagę na bolączki, jakie należałoby usunąć. Jestem przekonany, że tych bolączek znajdziemy wiele. Największym zmartwieniem instruktorów P. W. jest brak zainteresowania u młodzieży sprawami oddziału. Poszukajmy przyczyn, bo one zawsze istnieją. Młodzież pociąga nie tylko mundur i karabin, lecz także osoba instruktora, jego inicjatywa, tworzenie własnego dorobku organizacyjnego, zabawa i t. p. Kiedy oddział ma własne boisko, własny sprzęt sportowy, własną trupkę teatralną, śpiewaczą czy muzyczną, kiedy ma okazję popisać się, wykazać sukcesy pracy, budzi się w niej chęć i przywiązanie do organizacji. Samo odbywanie zbiórek i ćwiczeń, to mało. Młodzież powinna osobistym wysiłkiem i ambicją tworzyć rzeczy chlubne, własne.

JOTKO



NASZA BURSA

Wychowankowie naszej Bursy nie tylko wzrastają w duchu wypełniania swych obowiązków szkolnych, ale również przez pracę kulturalną przyswajają sobie cnotę miłości Ojczyzny i czci dla Tych, którzy życie swe oddali za Jej wolność.

Jako jeden z przejawów tej działalności podkreślić należy, że wychowankowie Bursy zajęli się udekorowaniem grobów Legjonistów i złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza w dniu 1 listopada na cmentarzu Legjonistów w Przemyślu.

Na ilustracji obok — wychowankowie Bursy na Grobie Nieznanego Żołnierza w Przemyślu.

Mianowanie II Zastępcy Komendanta Straży Granicznej



Ppłk. Bohdan Stachlewski

Pan Minister Spraw Wojskowych przeniósł podpułkownika Bohdana Stachlewskiego z K. O. P. do Komendy Straży Granicznej na stanowisko II-go Zastępcy Komendanta.

P. ppłk. Bohdan Stachlewski urodził się w 1891 r. w Koninie. Jako czynny członek organizacji niepodległościowych wchodzi w skład kompanii kadrowej, wraz z którą bierze udział w pierwszych bojach I brygady Legionów. Przechodzi następnie do 1 pułku ułanów legionowych, którego losy dzieli aż do kryzysu przysięgowego i rozwiązania Legionów. Po odmowie przysięgi zostaje internowany przez Niemców w Szczypiorie, a następnie w Łomży. Odzyskawszy wolność wstępuje do P. O. W., zajmując aż do dnia 11 listopada 1918 r. stanowisko komendanta okręgu Ciechanowskiego.

Wojnę polsko-bolszewicką odbywa w 32 p. p. i 11 pułku ułanów. Po zawarciu pokoju pełni służbę kolejno w 25 i 27 pułku ułanów, ostatnio zaś w K. O. P., na stanowisku Inspektora Szwadronów Kawalerji Grupy Północnej K. O. P.

P. ppłk. Bohdan Stachlewski odznaczony jest orderem Virtuti Militari, Krzyżem Niepodległości, orderem Odrodzenia Polski, dwukrotnie Krzyżem Walecznych, oraz Medalem za wojnę i Medalem Dziesięciolecia.

ŻYCIE POGRANICZA

Z Okręgu Mazowieckiego

Z PRACY NA TERENIE P. W. i W. F.

(K.K.) 29.X. b. r. odbyły się dwustronne ćwiczenia połowe K-tu Str. Gran. Rajgród ze Związkiem Rezerwistów. Ćwiczenia odbyły się w rejonie Rajgród-Tworki, znanym z czasów wojny europejskiej, gdzie Niemcy przy forsowaniu jeziora Rajgrodzkiego ponieśli dotkliwe straty.

Ćwiczenia zakończono próbą sforsowania przez „czerwonych” odcinka szosy, biegnącej wzdłuż brzegów jeziora Rajgrodzkiego, przy użyciu gazów i granatów ślepych.

Ćwiczenia wzbudziły duże zainteresowanie wśród obecnych. Po zakończeniu zostały omówione przez kier. K-tu, jako kierownika ćwiczeń. Następnie pomaszzerowano do kościoła na nabożeństwo, po czym odbyło się ślubowanie Koła Z. R. Rajgród, które rezerwiści złożyli na ręce kier. K-tu, jako prezesa Koła.

Po południu odbyły się zawody strze-

leckie z broni wojskowej o mistrzostwo Koła na rok 1935. Odległość 100 mtr., 5 strzałów. Uroczystość dnia została zakończona zabawą taneczną we własnej świetlicy Z. R.

AKADEMJA W DNIU OSZCZĘDNOŚCI

W dniu 31.X. r. b. odbyła się akademja, zorganizowana przez k-t Rajgród w związku z przypadającym międzynarodowym świętem „Dnia oszczędności”.

Akademję zagał miejscowy ks. proboszcz Radwański, a odczyt wygłosił kier. k-tu. Uroczystość została zakończona przemówieniem burmistrza Niesluchowskiego. W przerwach występował miejscowy chór i orkiestra.

WYNIKI PRACY W PAŹDZIERNIKU br.

(K. K.) W październiku b. r. ujęto na terenie Maz. I. O. przemyt w 67 wypadkach, ogólnej wartości 12.188 zł. Pojedyncze ukroczenia celne wyniosły 14.081 zł. Z przytrzymanych towarów jako ważniejsze wymienić można: około 50 kg. tytoniu niemieckiego, cienko krajanego, 17 kg. sacharyny i 16,5 kg. futrzanych skórek karakułowych. Z przemytem przytrzymano 63 osób, a za nielegalne przekroczenie granicy 43. Za inne przestępstwa zatrzymano 61 osób, w tem za kradzież 8, wyrob i sprzedaż zapalniczek 4, kłusownictwo 2, posiadanie surowca tytoniowego 28. Użyto broni palnej w 6 wypadkach, przyczem zraniono 1 osobę. Przeprowadzono 34 rewizyj pomieszczeń.

Z Okręgu Pomorskiego

ŚWIĘTO STRAŻY GRANICZNEJ

(J.L.) Święto Straży Gran. jak corocznie obchodzone było w Pomorskim Okręgu

bardzo uroczystie. Szczególniejszego znaczenia nabrały uroczystości obchodzone w miejscowościach, gdzie nie ma garnizo-

nów wojskowych, gdyż tam jedyną reprezentacją siły zbrojnej były oddziały Straży Granicznej.

W Kościerzynie uroczystość Święta Straży Granicznej połączona była również z zawodami sportowymi, jak strzelanie, rzut granatem, bieg na 200 m., wyścig kolarski, szermierka i marsz 5-kilometrowy.

Nagrody zdobyli: za strzelanie: — zespół Kom. Sulęczyń (przechodnia); za rzut granatem — str. Piotr Dobosz z K-tu Linja poraz trzeci (na własność); za bieg 200 m. otrzymał na własność nagrodę str. Skuta Józef z K-tu Wejherowo. Nagrody przechodnie otrzymali za wyścig kolarski 15 klm.: str. Wincenty Malinowski z K-tu Linja, zaś za szermierkę st. str. Kierz Franciszek z K-tu Sulęczyń i za marsz 5 klm. zespół K-tu Wejherowo.

Na uroczystość Święta Straży Granicznej oprócz zawodów złożyły się — uroczysty raport i defilada, oraz wspólny obiad oficerów, szeregowych oraz zaproszonych gości.

W szeregu miejscowości urządzono capstrzyki z orkiestrą i defilady z udziałem miejscowych organizacji P. W., oraz akademje i przedstawienia, które aranżowała Straż Graniczna. W miejscowościach, gdzie mieszczą się garnizony, Święto Straży Granicznej obchodzone było w ramach ogólnego Święta Państwowego, przyczem oddziały Straży Granicznej defilowały wspólnie z oddziałami wojska.

WYNIKI PRACY W PAŹDZIERNIKU

W październiku b. r. osiągnięto na terenie Pom. I. O. następujące wyniki: Ujęto przemyt i wymyt w 72 wypadkach na kwotę 3.800 zł. Przytrzymano z przemytem 75 osób, za nielegalne przekroczenie granicy — 29 osób. Za inne przestępstwa i wykroczenia przytrzymano 89 osób. Bronie palnej użyto w 2 wypadkach. Rewizje przeprowadzono w 19 wypadkach z wynikiem pozytywnym.

Z Okręgu Śląskiego

OTWARCIE ŚWIETLICY P. W. w m. STANY.

Dnia 3.XI b. r. odbyło się poświęcenie domu świetlicowego w wiosce Stany pow. częstochowskiego. Dom ten został zbudowany ze składek Straży Granicznej i miejscowego włościanstwa, przy poparciu finansowym Powiatowego Komitetu P. W. i W. F. oraz Związku Strzeleckiego.

Budowę murowanego domu rozpoczęto z wiosną b. r. W pracy wzięli udział mieszkańcy wioski, zwożąc własnymi końmi potrzebny do budowy materiał i wykonując prace przy budowie domu. Przy tej sposobności poprawiono drogi i zasypano liczne bajory w okolicy, oraz zaszczepiono znaczną ilość drzewek.

Stanął imponujący dom oświaty, dzięki zdrowej inicjatywie i zespolonemu wysiłkowi. Wnętrze budynku składa się z sali ze scenką teatralną, pokoju na bufet i



Gen. Gąsiorowski w otoczeniu gości na otwarciu świetlicy w m. Stany

garderoby. Świetlica jest zaopatrzona w gry i radio. Na frontowej ścianie z zewnątrz budynku wmurowano tablicę z nazwiskami żołnierzy z tej wioski, poległych w walce o niepodległość.

Poświęcenie domu i otwarcie świetlicy odbyło się uroczystie, przy udziale przedstawicieli władz i wojska; m. in. przybyli pp.: dowódca 17 Dywizji Piechoty gen. Gąsiorowski z oficerami, starosta

Rogowski z wicestarostą i in. Gospodarzami byli oficerowie i podoficerowie Straży Gran. z insp. Millerem na czele, oraz władze gminne.

Związek Strzelecki wystawił na tę uroczystość całą kompanię z poczem sztandarowym z Częstochowy, miejscowe oddziały P. W. stawiły się licznie, m. in. szwadrony „Krakusów”.

WYNIKI PRACY W PAŹDZIERNIKU

W październiku b. r. przyrzucono przemyt w 499 wypadkach na sumę 65.520 zł. Eteru przyrzucono 162 kg., zapalniczek — 2249 sztuk, drożdży — 382 kg., sacharyny — 64.620 kg., tytoniu — 37.180 kg., cygar — 589 sztuk, wyrobów spirytusowych — 99,7 kg., kamieni do zapalniczek — 15.240 kg., artykułów spożywczych i delikatesów — 2363 kg., kart do gry — 72 talji, rowerów — 13, motocykl — 1.

Za nielegalne przekroczenie granicy przytrzymano 216 osób. Przytrzymano także trzech dezertarów, którzy zbiegli z Niemiec, dokąd poprzednio uciekli; nie mogli już znieść brutalnego traktowania i ciężkiej, przymusowej pracy w obozach hitlerowskich.

Z Okręgu Zach.-Małopolskiego

„PIEKIELNA MASZYNA” — BUDZIKIEM

(W. W.) Bezpośrednio przed ogłoszeniem przez władze czeskie rozporządzenia o wprowadzeniu stanu wyjątkowego w powiecie cieszyńskim za Olzą, jako wstęp do tego rozporządzenia, ukazała się w prasie czeskiej seria jaskrawych opisów o zamachach sabotażowych, rzekomo dokonywanych przez ludność polską.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, w żadnym wypadku nie wykryto sprawców, a prawie zawsze zamachom tym zdołano „zapobiec”, albo znów zamachy te okazały się w postaci swej i skutkach nieszkodliwe, lub zgola — całkiem niewinnym żartem.

Np. prasa czeska podniosła alarm o znalezieniu w ogrodzie, w Czeskim Cieszynie maszyny piekielnej, zaopatrując tę wiadomość najdziwniejszymi komentarzami. Tymczasem okazało się, że był to tylko stary zardzewiały budzik, który się jeszcze na coś przydał w ogólnej przygrywece do wprowadzenia stanu wyjątkowego na ziemi Cieszyńskiej za Olzą!

PŁONA GRANICA W DNIU CZESKIEGO ŚWIĘTA NARODOWEGO

Dnia 28 października r. b. wieczorem, strażnicy czescy w m. Legnava urządzili z okazji 17-lecia niepodległości Czechosłowacji jedyny w swoim rodzaju, pochód nad granicą.



Warta honorowa przed domem w Zakopanem, w którym w 1912 r. mieszkał Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski

Mianowicie, ściągnęli pod przymusem przeszło 30 dzieci w wieku szkolnym, rozdali im lampjony i wspólnie — utworzywszy z dziećmi, trzymającymi zapalone lampjony, korowód — maszerowali wzdłuż granicy na przestrzeni 2-ch kilometrów.

STRZAŁ CZESKI PRZEZ GRANICĘ

W m. Krzyżówka na odcinku K-tu Korbielów zaszedł następujący wypadek naruszenia granicy.

Niejaki Wiktor Janiczek, obywatel polski zam. w C. S. R., zbierając w lesie przy samej granicy suche gałęzie, natknął się na czeskiego gajowego, na widok którego porzucił zebrane gałęzie i zbiegł na polską stronę. Kiedy gajowy wyszedł z lasu i ujrzał idącego już powoli i niczego złego nie spodziewającego się Janiczka, nie zważając na to, że ten jest już przeszło 50 m. zagranicą, strzelił do niego z tyłu, raniąc go w nogę.

ZRANIENIE PRZEMYTNIKA

W okolicy m. Ruptawa (odcinek K-tu Zembrzydowice) Straż Graniczna zraniła ciężko w pościgu przemytnika Smelika Wilhelma z Ruptawy, który wraz z kilkoma towarzyszami przekradał się z zagranicy do kraju z towarem.

WYNIKI PRACY W PAŹDZIERNIKU

W październiku r. b. na terenie Zach. Małop. I. O. przytrzymano w 183 wypadkach przemyt ogólnej wartości 43,346 zł. Ukrócone opłaty od tego przemytu wynoszą 61,078 zł. Z przemytem przytrzymano 205 osób, za nielegalne przekroczenie granicy 74 osoby. Wykryto jedną tajną gorzelnię i 4 większe nielegalne plantacje tytoniu.

OTWARCIE OSTREJ STRZELNICY W PODCZERWONEM

W dniu 17 listopada r. b. na terenie Plac. Podczerwone (K-t Czarny Dunajec) nastąpiło uroczyste otwarcie ostrej strzelnicy Straży Granicznej im. ks. Kmiotowicza, bohatera powstania Chochołowskiego.

Gromadnie zebrał się lud podhalański w swych pięknych strojach przed miejscowym kościołkiem, wespół z plutonem Straży Granicznej, oddziałami Związku Strzeleckiego i orkiestrą góralską. Zjechali na tę uroczystość również przedstawiciele władz z p. starostą nowotarskim Głutem na czele, oraz liczni zaproszeni goście.

Raport oddziałów Straży Granicznej i Z. S. odebrał kier. I. G. Nowy-Targ p. insp. Mamczyński, poczem uroczyste nabożeństwo odprawił ks. kanonik Łabędź z Cz. Dunajca, Podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił ks. prof. Kania z N. Targu.

Po nabożeństwie i kazaniu długim

sznurum pociągnęła ludność Podczerwonego i okolicznych wiosek na strzelnicę, prowadzona przez ks. kan. Łabędzia. Przecięcia wstęgi dokonał p. starosta Głut, poczem ks. kan. Łabędź poświęcił pierwszą w powiecie ostrą strzelnicę, zbudowaną wspólnym trudem podoficerów Straży Gran. i miejscowej ludności, rozmiłowanej w sporcie strzeleckim.

Strzelnica ma 300 m. długości i posiada kilka stanowisk, mieści się zaś w okazałym budynku, zbudowanym w sty-

lu podhalańskim. Strzelnica posiada betonowe schrony.

Przemówienia okolicznościowe wygłosili p. p.: starosta Głut, insp. Mamczyński i b. poseł podhalański Różak, poczem nastąpiło ostre strzelanie do tarcz, po 3 strzały na 100 m. Wyniki wykazały doskonale ustawienie strzelnicy i jak najlepsze warunki bezpieczeństwa.

Po strzeleniu goście zostali przyjęci w miejscowej szkole skromnym obiadem żołnierskim.



Nowa strzelnica w Podczerwonym

Z Okręgu Wsch.-Małopolskiego

ś. P. str. STANISŁAW SIEDLECKI (K. P.) Dnia 20 sierpnia 1935 r. opuścił na zawsze szeregi Straży Granicznej po krótkiej i ciężkiej chorobie ś. p. str. Stanisław Siedlecki.

Ś. p. str. Stanisław Siedlecki wstąpił do Straży Granicznej dnia 1 listopada 1929 r. z przydziałem do placówki Krywka, K-t Smorze, I. G. Stryj (obecnie Sambor) i w tym Inspektoracie pełnił służbę do ostatniej chwili, ostatnio w Komisarjacie Dwernik.

Naskutek nagłej choroby ś. p. Stanisław Siedlecki odszedł do szpitala D. O. K. Nr. X w Przemyślu, w którym dnia 20 sierpnia 1935 r. zakończył swój młody żywot.

Zmarły liczył lat 29. Był on wzorowym stróżem granicy i służbę pełnił gorliwie i z zamiłowaniem.

Pogrzeb Zmarłego odbył się dnia 22 sierpnia b. r. w Przemyślu; wziął w nim udział Kierownik Komisarjatu Dwernik, delegacja szeregowych I. O. i I. G. poczet honorowy 38 p. p. z Przemyśla z orkiestrą. Od oficerów i szeregowych I. G. Sambor złożono wieniec na trumnę Zmarłego.

Cześć Jego pamięci!

HUCULI UCZĄ SIĘ ZAKŁADANIA SZKÓLEK OWOCOWYCH

Wykorzystując ciepły, sprzyjający klimat, postanowiliśmy założyć w Uścierykach na gruncie, przylegającym do budyn-

ku placówki, szkółkę drzew owocowych (śliw węgierskich), a przy tej okazji — pokazać Huculom, jak się to robi.

W dniu 15 listopada br. zebrał się mieszkańcy naszej wioski, oraz działwa szkolna, którą przyprowadziła nauczycielka p. Moniakówna. Huculi własnoręcznie wsadzali do przygotowanych dołek pestki śliw „węgierek”, poczem objaśniono im, po jakim czasie z pestek tych wyrosną drzewka i jak trzeba je pielęgnować.



Sadzenie drzewek

ŚWIĘTO 11 LISTOPADA W UŚCIERYKACH

(St. K.) Cała okoliczna ludność huculska, działwa szkolna, nauczycielstwo, szeregowi Straży Gran. i Policji z rodzinami — wszyscy zebrał się rankiem 11 listopada na uroczyste nabożeństwo w cerkwi gr.-kat. w Jasieniowie Górnym. Po nabożeństwie w miejscowej szkole odbył się poranek

Słowo wstępne o znaczeniu Święta Państwowego wygłosił kier. plac. Uścierki przod. Kociński, drugie zaś przemówienie okolicznościowe — nauczycielka p. Marja Windykowa, poczem wysłuchano deklamacji i śpiewów w wykonaniu działwy szkolnej.

Na zakończenie — rozdano dzieciom cukierki i czekoladę. Ponadto szeregowi

plac. Uścierki zaprenumerowali dzieciom tygodnik „Płomyk i Płomyczek”, który czytają one z zapalem.

Słodczyce rozdano również działwie huculskiej z sąsiedniej szkoły powszechnej w m. Horocowa, gdzie nauczycielką jest żona podoficera z plac. Białobereзка, p. Błażejaka.

a mianowicie ćwiczenia pokazowe przed zaproszonymi gośćmi i publicznością. Był to egzamin nie tyle nasz, ile Komendanta Zakładu i instruktorów. To też słusznie obawialiśmy się wszyscy, by nam psy w ostatniej chwili nie wyplatały jakiegoś „psiego figla”, jednak pokazy poszły bardzo dobrze ku ogólnemu zadowoleniu.

Dnia 8 listopada otrzymaliśmy świadectwa i wieczorem odjechaliśmy na granicę, odprowadzeni do pociągu przez Komendanta Zakładu p. kom. Jurkowskiego i instruktorów.

Po przybyciu na miejsce służbowe otrzymaliśmy po 10 dni urlopu, po ukończeniu którego zaczynamy zaprawiać nasze „Feby”, „Farysy”, „Franty” czy inne „Filary” do ciężkiej i twardej służby granicznej. Myliłby się ten, kto by sądził, że psy po ukończeniu kursu przychodzą na granicę już wyszkolone. Kurs Tresury to tylko zapoczątkowanie szkolenia psa. Dalsze szkolenie i doprowadzenie psa do doskonałości jest zasadniczym obowiązkiem każdego przewodnika.

Z Centr. Szkoły Straży Granicznej

PO EGZAMINIE

(F. K.) Siedem miesięcy „psiarskiej” szkoły przeszły, jak sen... Siedem miesięcy wspólnej nauki i pracy z psami uczyniły z nas zawodowych „psiarzy” i związały nas z psem na całe życie. Nietylko w służbie granicznej z przydzielonym psem służbowym, ale i kiedyś po przejściu na emeryturę, jeśli nie wszyscy, to większość z nas interesować się będzie nadal psem i kontynuować pracę nad nim. Wiadomości zdobyte w czasie kursu niejednemu z nas mogą się przydać w późniejszym życiu.

Jak na każdym kursie — bywały chwile i wesołe i przykre. O ile w pierwszych tygodniach kursu więcej było monotonnego „łazikowania”, o tyle w ostatnich ty-

godniach musieliśmy się nieco „podciągnąć”. Najbardziej przykrą była dla nas druga połowa października, dni słotne i zimne, gdy przemoczeni, zabłoceni, udoskonaliśmy psy w pracy wężowej na śladach. Nadeszły wreszcie dni 4 i 5 listopada, dni egzaminów praktycznych z psami w terenie. Egzaminy te poszły nam lepiej, niż spodziewaliśmy się. Zato w dniu 6 listopada przy egzaminie teoretycznym pociliśmy się od rana do południa. Najgorsze były chwile oczekiwania na swoją kolejkę. Egzamin zdali wszyscy, tak przewodnicy, jak i psy. Z 21 elewów — ośmiu zdało (teoretycznie) b. dobrze, siedmiu dobrze i sześciu dostatecznie.

Na drugi dzień, t. j. 7 listopada mieliśmy najbardziej odpowiedzialny egzamin

KOMUNIKAT KASY

WZAJEMNEJ POMOCY STR. GR.

Zarząd K. W. P. podaje do wiadomości p. p. członków, iż w związku z wprowadzonym podatkiem dochodowym od uposażeń służbowych z dniem 1. 12. r. b., a zatem zmniejszoną zdolnością płatniczą dłużników, będzie stosował ulgi w spłatach rat pożyczek indywidualnie i za każdorazowym wyrażeniem zgody przez ręczycieli, co jest zastrzeżone regulaminem Kasy.

Jednocześnie Zarząd K. W. P. zaznacza, że przy sumie dłużnej, nieprzekraczającej kwoty posiadanej przez członka na udziale, zgoda ręczycieli nie jest wymagana, natomiast przy kwocie dłużnej wyższej niż kwota udziału zgoda ręczycieli jest niezbędna — oraz komunikuje, że raty pożyczek będą zmniejszane w zależności od wielkości i terminów spłat poszczególnych pożyczek; wszelkie podania w sprawie prolongat bądź

też zmniejszania rat pożyczek nadsyłane bez zgody ręczycieli, o ile ta jest konieczna, i bez stwierdzenia podpisów tak ręczycieli jak i pożyczkobiorcy przez władzę przełożoną — pozostaną bez odpowiedzi.

Ewentualne odsetki za prolongatę bądź też zmniejszenie rat pożyczki, winny być uregulowane przez pożyczkobiorcę w terminie podanym przez K. W. P.

TREŚĆ DEKLARACJI RĘCZYCIELI

My niżej podpisani ręczyciele pożyczki wyrażamy zgodę na prolongatę w/w rat miesięcznych pożyczki na okres od do względnie na zmniejszenie rat miesięcznych pożyczki z kwoty zł. do kwoty zł. z tem, że w dalszym ciągu obowiązuje nas pierwotne poręczenie.

(niepotrzebne skreślić)



Na przeszkodzie

KOMUNIKAT NR. 25 STOW. SAMOPOMOC STR. GR.

Zarząd podaje do wiadomości P. T. członków, że w dniu 1 grudnia 1935 r. przypada do wpłacenia składka:

- a) za wypadek śmierci s. p.:
zł.
1) straż. Kledzik Apolinary z jednostki Nr. 63 kwota 1.00
b) za wypadek zwolnienia ze służby:
1) straż. Szadkowski Franciszek z jednostki Nr. 8 kwota 0.20
2) straż. Kiliś Stefan z jednostki Nr. 15 kwota 0.20

L p.	Stop. służ.	Nazwisko i imię	U w a g i

Własnoręczność podpisów:

..... stwierdzam

M. P.

P o d p i s

3) st. str. Komasa Michał z jedno- stki Nr. 27 kwota	0.20
4) insp. Królikowski Henryk z jedno- stki Nr. 29 kwota	0.20
5) st. str. Halas Franciszek z jedno- stki Nr. 86 kwota	0.20
6) przod. Wypych Ludwik z jedno- stki Nr. 102 kwota	0.20
7) straż. Wołowicz Władysław z jed- nostki Nr. 114 kwota	0.20
Razem od każdego członka po	2.40

**ZAPOMOGI WYPŁACONE W M-CI
LISTOPADZIE 1935 R.**

Z Funduszu Zapomogowego 5 zapomóg po 986 zł.
Z Funduszu Pośmiertnego 2 zapomogi po 5010 zł.
Od wypłacanych zapomóg, poczynając od dnia 1 września 1935 r., zmuszony jest Zarząd na mocy orzeczenia władz skarbowych potrącać 3% opłatę stemplową.

stosowania do mieszkańców polskiego obszaru granicznego, chyba, że chodziło by o produkty wywiezione z Polski i nie zużyte po stronie niemieckiej, które po stwierdzeniu ich pochodzenia krajowego, urzędy celne mogą zwalniać od cla.

2) Co do jakości środków spożywczych, to mogą być one zwolnione od cla, jeżeli przewożone są w stanie gotowym do spożycia. Mogą być zatem zwolnione od cla np. smalec, masło, wędliny i t. p. rozłożone na chleb lub przywożone dla spożycia razem z chlebem.

3) Owoce południowe mogą być zwalniane od cla, lecz w nieznacznych ilościach wskazujących, że owoce są przeznaczone dla własnej konsumpcji. Przy zwalnianiu owoców południowych należy zachować jednak ostrożność, aby ich przywóz tym sposobem nie przybrał masowego charakteru i nie doprowadził do nadużyć.

4) Co zaś się tyczy wyrobów tytoniowych, to zwolnieniu od cla podlega tylko jeden z rodzajów wyrobów tytoniowych, t. j. albo cygara, albo papierosy i t. d. w ilościach określonych w art. 18 cytowanej na wstępie umowy.

5) Ze zwolnienia od cla nie mogą w ogóle korzystać napoje alkoholowe i sztuczne środki słodzące.

6) Urzędy Celne powinny przy zwalnianiu od cla produktów spożywczych i wyrobów tytoniowych kierować się przytem zasadą, że ilość zwalnianych artykułów powinna odpowiadać czasowi zamierzonego pobytu na polskim obszarze granicznym i nie może w żadnym razie przekraczać norm ustalonych w cytowanym artykule 18 umowy. Z tego wynika, że jeżeli urząd celny stwierdzi, iż np. zamierzony pobyt wynosić będzie zaledwie parę godzin, a nie cały dzień, to niema podstawy prawnej do zwolnienia od cla całodiennej normy artykułów.

7) Dla robotników i rzemieślników, którzy mieszkają na niemieckim obszarze granicznym, można zwalniać od cla przywozowego żywność w ilości odpowiadającej czasowi pobytu, jeżeli mają pozostawać przez kilka dni roboczych bez przerwy w miejscu zatrudnienia.

(Zarządzenie L. D. IV. 14399/3/35 z dn. 31.VIII.35).

DANE STATYSTYCZNE DOTYCZĄCE WYPADKÓW ŚMIERCI CZŁONKÓW RODZIN

W celu przeprowadzenia przez Zarząd obliczeń dotyczących ewentualnego rozszerzenia dotychczasowej działalności Samopomocy — uprzejmie prosimy Panów Kierowników o nadesłanie nam łącznie z wykazem składek za m-c styczeń 1936 r. danych statystycznych, dotyczą-

cych ilości wypadków śmierci członków rodziny (tylko tych oficerów i szeregowych, którzy należą do Samopomocy) za czas od 1 stycznia 1933 r. do dnia 1 grudnia 1935 r. na wykazie według poniższego wzoru:

1/4 arkusza.

Wykaz jednostki Nr. . . .

Stan członków w służbie czynnej w dniu 1.XII. 1935 r.	Ilość wypadków śmierci członków rodzin w roku:													
	Ż O N A C I				Kawalerowie - wdowcy									
	1933 r.	1934 r.	1935 r.	Razem	1933 r.	1934 r.	1935 r.	Razem	1933 r.	1934 r.	1935 r.	Razem		
żonatych					ojców	matek	dzieci					ojców	matek	dzieci
kawalerów					ojców	matek	dzieci					ojców	matek	dzieci
wdowców					ojców	matek	dzieci					ojców	matek	dzieci
RAZEM:					ojców	matek	dzieci					ojców	matek	dzieci
żon					ojców	matek	dzieci					ojców	matek	dzieci
dzieci					ojców	matek	dzieci					ojców	matek	dzieci
żon					ojców	matek	dzieci					ojców	matek	dzieci
dzieci					ojców	matek	dzieci					ojców	matek	dzieci
żon					ojców	matek	dzieci					ojców	matek	dzieci
dzieci					ojców	matek	dzieci					ojców	matek	dzieci

Za członków rodziny prosimy uważać:

- 1) żona ślubna oraz dzieci ślubne i uprawnione wzgl. adoptowane,
- 2) przy kawalerach: ojciec, matka,
- 3) przy wdowach: dzieci ślubne i upra-

wnione wzgl. adoptowane, a z braku tych dopiero ojciec, matka.

Dane winny obejmować tylko wypadki śmierci członków rodzin, zaszłe po wstąpieniu odnośnego członka do służby w Straży Granicznej. Zarząd.

KRONIKA CELNA

Polsko-niemiecki mały ruch graniczny

W związku z wątpliwościami powstałymi przy stosowaniu ulg, przewidzianych w art. 18 umowy polsko - niemieckiej o ułatwieniach w małym ruchu granicznym (Dz. U. R. P. Nr. 101 z 1933 r. poz. 771), Ministerstwo Skarbu wyjaśnia:

1) Z intencji postanowień art. 18 wspomnianej umowy wynika, że z ulgi co do przywozu bez cla artykułów żywnościowych i wyrobów tytoniowych mogą korzystać mieszkańcy niemieckiego obszaru granicznego, natomiast ulga ta nie ma za-

Zmiana ustawy emerytalnej

W odpowiedziach podanych w nin. N-rze uwzględniamy już zmiany, zawarte w dekreście Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22.XI.35 o zmianie niektórych przepisów, dotyczących zaopatrzenia emerytalnego funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych Dz. U. Nr. 85, poz. 521.

Najważniejsze zmiany zawarte w powołanem rozporządzeniu przedstawiają się jak następuje:

1) Dotychczasowa ustawa przyznawała ministrom, mianowanym z funkcyjnarjuszów państwowych lub z zawodowych wojskowych emeryturę według ostatniego uposażenia służbowego (ministra) po upływie 1 roku służby na stanowisku ministra. Zmieniona ustawa daje prawo do emerytury tym ministrom dopiero po 2 latach.

2) Nowa ustawa przewiduje pozbawienie prawa do eme-

rytury osób, które w byłych państwach zaborczych działały na szkodę interesów Narodu Polskiego.

Pozbawienie prawa do emerytury następuje na podstawie orzeczenia komisji dyscyplinarnej.

3) Nowa ustawa znosi 10% dodatek do emerytury wojskowych zawodowych, zamieszkujących w stolicy, oraz przewiduje nowe obliczenie zaopatrzenia wrazie zmiany stanu rodzinnego na zasadach stosowanych w odniesieniu do wojskowych zawodowych służby czynnej.

4) Funkcjonariusze państwowi i zawodowi wojskowi, którzy przed przeniesieniem w stan spoczynku pełnili służbę na terenie Wolnego Miasta Gdańska, mogą otrzymać dodatek do uposażenia emerytalnego na zasadzie uchwały Rady Ministrów, a nie automatycznie, jak to było dotychczas.

5) Funkcjonariusz państwowy przeniesiony w stan spoczynku, lub zwolniony ze służby na podstawie orzeczenia komisji dyscyplinarnej może otrzymać emeryturę tylko w wypadku posiadania co najmniej 15 lat nieprzerwanej służby państwowej. Wyjątków nie stosuje się.

(Uwaga: Postanowienie to nie ma zastosowania tam, gdzie ustawy pragmatyczne przewidują pozbawienie praw do emery-

tury na wypadek dyscyplinarnego wydalenia ze służby, jak na przykład w Straży Granicznej).

6) Służbę zaborczą liczy się do emerytury w wysokości 3/4 pełnionej rzeczywiście, oraz 3/4 rzeczywistej i korzystniejszej dla odznaczonych orderem Virtuti Militari i Krzyżem Niepodległości. Służba zaborcza pozatem, o ile nie nastąpiło bezpośrednie przejście z niej do służby polskiej, lub jeżeli nie była pełniona na prawach emerytalnych, może być zaliczona do emerytury za zgodą Ministra Skarbu i na wniosek władzy naczelnej — tylko w wypadkach zasługujących na uwzględnienie.

7) Emeryci, wdowy i sieroty, którym przyznano zaopatrzenie przed dniem 1.XII.35 otrzymują zmienione zaopatrzenie według niniejszego dekretu, począwszy od dnia 1.IV.1936 r.

8) Emeryci byłych państw zaborczych oraz wdowy i sieroty po nich otrzymują zaopatrzenie emerytalne zmniejszone o 10%.

Zaopatrzenie wdów nieprzekraczające 50 zł., a sierot 25 zł. nie ulega zmniejszeniu.

9) Postanowienia o zaliczeniu do emerytury pracy niepodległościowej mają zastosowanie i do emerytów przeniesionych w stan spoczynku przed dniem 1.IV.1932.

10) Postanowienia podane pod 3 i 4 mają zastosowanie do emerytów przeniesionych w stan spoczynku po dniu 31.I.34.

Odpowiedzi Redakcji

(Redaguje nkom. A. Wilk)

Str. M. Polak, Woźniki. Podziękowania tej treści nie możemy zamieścić z przyczyn zasadniczych.

Przod. B. Pielarczyk, Gulcz. Artykuł p. t. „Współpracujemy z ludnością nadgraniczną” przeczytaliśmy z zainteresowaniem. Może jednak zechce Pan poza ogólnymi wskazaniem, wielokrotnie już podnoszonymi na łamach „Czat” — podać bardziej konkretne formy owej współpracy? Temat ten jest zawsze aktualny.

St. str. Wl. Cacak. Ma Pan słuszość, pisząc o pracy społecznej, że „naogół wiemy wszyscy, co mamy robić, ale nie wiemy dokładnie, jak do tej pracy się wziąć”. Niestety, nie podaje Pan, jak ów „istotny sens pracy w terenie” powinien wyglądać, ograniczając się do ogólnych rozważań.

St. przod. A. Kotarba, Rudniki. Artykuł Pański, odsłaniający niedomagania służby granicznej, przekazaliśmy czynnikom właściwym do czuwania nad jej sprawnością; wydaje się nam, że uwagi Pana są słuszne.

Temat eteryzmu poruszyliśmy ostatnio kilkakrotnie, jednak chętnie powrócimy do tego tematu ze względu na doniosłość sprawy — pod warunkiem jednak, że luźne swe uwagi zechce Pan opracować w pewną konkretną całość. Gdyby nadesłał Pan artykuł taki do 15 grudnia, umieścilibyśmy go już w następnym numerze.

Stały Czytelnik Czat D. J.: Sprzedaż lub zastaw obligacji Pożyczki Narodowej może nastąpić tylko za zgodą Komisarza Generalnego Poż. Nar., Warszawa, Ministerstwo Skarbu. Może to nastąpić w wypadkach, gdy subskrybent utracił w zupełności źródła zarobkowania, lub został dotknięty klęską żywiołową lub ciężkimi wypadkami losowymi, jak powódź, pożar, śmierć, długotrwała choroba. Prawdziwość okoliczności powołanych w podaniu musi być udokumentowana i poświadczona przez władzę służbową.

2) Czy można prosić o zaliczkę zwrotną na uposażenie.

Można prosić, jednak kredyty na ten cel są chwilowo bardzo szczupłe, lub niema ich wcale, ze względu na wstrzymanie potrącania rat tym oficerom i szeregowym Str. Gr., którzy spłacają 3% Premjową Pożyczkę Inwestycyjną.

Wysokość proszonej zaliczki musi być uzasadniona dowodami.

3) Policjalne prawa emerytalne podajemy poniżej z zastrzeżeniem co do służby zaborczej. Pisze Pan mianowicie, że przerwę pomiędzy służbą zaborczą, a polską mógłby uzasadnić internowaniem, chorobą i urlopem udzielonym przez władze polskie.

Czyby Pan nie zgłosił w swoim czasie służby zaborczej i nie usprawiedliwił tej przerwy? Niezgłoszenie służby zaborczej w swoim czasie powoduje utratę praw do emerytury za nią.

W przypuszczeniu że służba została zgłoszona, a przerwa jest usprawiedliwiona, posiada Pan następującą ilość lat służby policjalnych do emerytury:

Za służbę w byłej armii niemieckiej od 10.X.15 do 18.X.19, licząc 3/4 i po 27.XII.18, 2 lata, 5 miesięcy i 19 dni, w W. P. od 28.IV.20 do 5.VII.20, 2 miesiące i 7 dni, oraz w Straży Granicznej od 6.VI.22 do 30.XI.35, 13 lat, 5 miesięcy i 24 dni, czyli razem 16 lat, 1 miesiąc i 20 dni.

Do powyższego dolicza się: za wojnę 2 miesiące i 7 dni, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 2 lata, 10 miesięcy i 20 dni. Ogółem posiada Pan 19 lat, 2 miesiące i 17 dni, czyli 52% emerytury.

Zaliczenie Panu służby zaborczej zależy jednak od uznania Min. Skarbu, gdyż ze względu na przerwę może być zaliczona do emerytury, ale nie musi.

J. T.

1) Jakie należności przysługują przeniesionemu na własną prośbę z jednego I. O. do drugiego?

Przeniesionemu na własną prośbę z jednego I. O. do drugiego przysługują:

- djety dla przeniesionego za czas przejazdu do nowego miejsca służbowego i za pierwszą dobę pobytu w temże miejscu,
- djety dla żony i dzieci za taki sam czas,
- zwrot kosztów przejazdu dla wymienionych osób pod 1 i 2 i 1 osoby ze służby przeniesionego.

Zwrot wydatków za przewóz bagażu należy się tylko w wypadku trwania podróży co najmniej 6 dni (50 kg.) i ponad 30 dni 100 kg.

2) Czy przeniesionemu na własną prośbę, a odbywającemu podróż do różnych miejscowości na zarządzenie władz przysłu-

gują należności wymienione pod 1 za cały czas podróży,
Tak.

Osa. 1) Kiedy będą wydane świadectwa II kursu nauki obywatelskiej?

Ścisła data nie jest jeszcze określona.

2) Do kogo należy adresować prośbę o przyjęcie do służby celnej?

Do Departamentu Cel Ministerstwa Skarbu, drogą służbową.

3) Czy świadectwo ukończenia kursu nauki obywatelskiej ma jakie znaczenie poza Strażą Gran.?

Świadectwo, o którym Pan pisze, nie daje bezpośrednio żadnych przywilejów. Nabyta wiedza na kursie może jednak przynieść każdemu duże korzyści w każdej pracy i w każdym zawodzie. Należy jednak pamiętać, że uczymy się nie dla zdobycia świadectw, lecz dla rozszerzenia naszego światopoglądu.

4) O ukończeniu kursu nauki obywatelskiej czyni się wzmiankę w opisie służbowym w sposób oznaczony przez władzę służbową.

K. M. 1895. Prosimy o powtórzenie zapytań, gdyż nie przypominamy sobie, o co Panu chodziło.

St. str. J. J. Czy p. o. kierownika placówki w zastępstwie odkomenderowanego na kurs do C. S. S. Gr. przysługuje dodatek służbowy przewidziany dla kier. placówek po 2 miesiącach kierowania placówką?

Zasadniczo tak. — Sprawa dodatków nie została jednak dotychczas całkowicie uregulowana i z tego powodu mogą zachodzić różnice w interpretowaniu przepisów. Po upływie 2 miesięcy pełnienia obowiązków kier. plac. należy się dodatek służbowy zastępcy.

Str. Nr. 334. Sprawy, które Pan porusza, wynikają z obowiązujących ustaw. Godzimy się z Panem, że przedstawione zagadnienia nasuwają poważne wątpliwości. Może po zmianie przepisów stan rzeczy poprawi się, narazie jednak musimy pogodzić się z tem, co jest.

Bity 333. Sprawa Pańskich lat służby jest naogół skomplikowana wobec dawnych przepisów dyscyplinarnych, obowiązujących swego czasu w b. Straży Celnej.

Był Pan mianowicie w czasie służby w b. Straży Celnej zwolniony w drodze dyscyplinarnej i ponownie przyjęty do służby w niższym stopniu służbowym.

Sprawa emerytury Pana przedstawia się obecnie jak następuje:

Art. 77 ustawy o państwowej służbie cywilnej Dz. U. Nr. 21 z 1922 r. p. 164 przewidywał zwolnienie ze służby w drodze dyscyplinarnej, obniżenie stopnia służbowego, zmniejszenie emerytury do połowy i wydalenie ze służby.

Wydalenie ze służby pozbawiało funkcjonariusza państwowego wszelkich praw nabytych służbą, a zatem i emerytury.

Tymczasowe Przepisy Dyscyplinarne dla byłej Straży Celnej, które Pan znajdzie w Zbiorze Przepisów Krywieńczyka z 1926 r., oparte na ustawie o państwowej służbie cywilnej przewidywały w części III art. 8 zwolnienie ze służby i równoczesne przyjęcie w niższym stopniu, co miało miejsce u Pana.

Z zestawienia przytoczonych postanowień wynika według naszej interpretacji, że po zwolnieniu dyscyplinarnym stracił Pan wyższą grupę uposażenia, nie utracił natomiast praw emerytalnych za służbę przed zwolnieniem.

Opierając się na tem, posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury:

Za służbę w byłej armii niemieckiej od 17.XI.14 do 7.I.19 liczonej do 27.XII.18 w wymiarze 3/4, 3 lata i 22 dni, w W. P. od 23.I.19 do 15.II.22 3 lata i 22 dni, oraz w Straży Granicznej od 16.II.22 do 31.XII.35, 13 lat, 10 miesięcy i 15 dni, czyli razem 13 lat, 10 miesięcy i 15 dni.

Do powyższego dolicza się: Za wojnę 2 lata, 1 miesiąc i 23 dni, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 3 lata, 11 miesięcy i 19 dni. Ogółem posiada Pan 26 lat i 11 dni, czyli 73% emerytury.

Strażnik z Tatr Nr. 333. Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury:

Za służbę w W. P. od 2.II.19 do 1.X.19 8 miesięcy, od 3.II.20 do 31.XII.22, 2 lata, 9 miesięcy i 28 dni, oraz w Straży Granicznej od 16.VI.24 do 31.XII.35, 11 lat, 6 miesięcy i 15 dni, czyli razem 15 lat i 13 dni.

Do powyższego dolicza się: Za wojnę 1 rok, 8 miesięcy i 15 dni, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 2 lata, 8 miesięcy i 3 dni. Ogółem posiada Pan 19 lat, 5 miesięcy i 1 dzień, czyli 52% emerytury.

Nabył Pan już prawo do emerytury.

Stały Czytelnik P. P. 1) Zwolnienie od służby przez lekarza urzędowego może nastąpić albo powodu niemożności fizycznej wykonywania czynności służbowych, albo też dla wykonania potrzebnych zabiegów leczniczych. Tylko lekarz zatem może decydować o sposobie kuracji. W pewnych wypadkach zaleconem będzie leżenie w łóżku, kiedyindziej, n. p. w wypadku zwichnięcia ręki, chory będzie mógł chodzić. W każdym razie jednak nie będzie dopuszczalne n. p. polowanie w czasie zwolnienia, jeśli bowiem ktoś jest na tyle silny, by móc chodzić z dubeltówką, ten może również pójść do służby. Zwolnienie od służby powodu choroby winno być wykorzystane na leczenie, a nie na rozrywkę.

2) Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury:

Za służbę w W. P. od 7.III.19 do 15.V.21, 2 lata, 2 miesiące i 8 dni, w Straży Celnej od 1.IX.22 do 30.XI.28, 6 lat, 3 miesiące i 10 dni, w Straży Granicznej od 1.IV.29 do 31.XII.35, 6 lat i 9 miesięcy, czyli razem 15 lat, 3 miesiące i 6 dni.

Do powyższego dolicza się: Za wojnę 2 lata i 11 dni, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 3 lata, 5 miesięcy i 2 dni. Ogółem posiada Pan 20 lat, 8 miesięcy i 19 dni, czyli 58% emerytury.

Służby w byłej armii austriackiej nie policzyliśmy ze względu na przerwę pomiędzy nią, a służbą polską, której Pan nie usprawiedliwia. Służba ta, o ile była zaliczona przez Komisję Weryfikacyjną do wysługi lat, może być zaliczona do emerytury jako praca zawodowa.

Ponieważ przywrócono Panu prawa nabyte służbą przed przerwą w 1929 r. przeto nabył Pan prawo do emerytury.

Str. Stę kac z. List otrzymaliśmy. Odpowiemy w następnym numerze.

**NA GWIAZDKĘ — NAJTANIEJ
HAFTY, PASY**

oraz wszelkie dystynkcje dla P. T. Oficerów
i Podoficerów Str. Gr. poleca firma

M. BABIC Warszawa, Muranowska 8, m. 23
Tel. 11.17-86.

Zamiejscowym wysyłamy pocztą

Redakcja i Administracja: Warszawa, Leszno 5,— Komenda Straży Granicznej.

Warunki prenumeraty: kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.

Adres dla korespondencji: Warszawa, Skrzynka poczt. Nr. 650.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 2.223.

Redaktor: FELIKS OLAS.

Drukarnia Artystyczna, Nowy Świat 47, tel. 635-80.